



Owoce ducha - Łagodność

Kiedy myślę, czym jest łagodność, wyobrażam sobie miękki mech na łące pełnej kwiatów, na którym leżę wygodnie, wsłuchując się w szmer strumyka i śpiew ptaków, lekki ciepły wietrzyk przynosi mi delikatny zapach poranka, a słońce lekko ogrzewa moją twarz. Odpoczywam, wyciszam się, odpływam...

Czy jestem łagodny? Gdybym zawsze był, to każdy człowiek w mojej obecności powinien się tak czuć, jak ja na tej łące. Ale bywam też niestety czasami szorstki, głośny i surowy, czasem gniewny i kłótniwy. Tymczasem przecież łagodność powinna nieść ze sobą szczęście i pokój... Są ludzie, którzy otrzymali naturalny dar tej jednej z najpiękniejszych cech ludzkiego charakteru. Stwarzają wokół siebie atmosferę, w której chce się przebywać, która uspokaja i pozostawia po sobie miłe wspomnienia. Cisi, delikatni, życzliwi w każdej sytuacji...

Na pewno znacie nauczycieli, którzy potrafią się porządnie zdenerwować, kiedy po raz kolejny nie rozumiecie jakiegoś zagadnienia lub nie potraficie rozwiązać zadania. Ale być może spotkaliście też takich, którzy potrafią pochylić się nad uczniem i jeszcze raz, cierpliwie, z uśmiechem tłumaczyć na różne sposoby to samo – z wyrozumieniem, do skutku.

Jednak łagodność nie jest tylko „darem”, który jedni mają, a inni nie – każdy ma jej trochę w sobie, wystarczy umieć ją odnaleźć i uczyć się ją rozwijać. Wbrew pozorom, w naszym życiu postępujemy dokładnie na odwrót. Często nieświadomie, uczymy się ukrywać naturalną łagodność naszych charakterów, ponieważ wydaje nam się, że przeszkadza ona w osiągnięciu celów i sukcesów. Przez życie trzeba przecież przejść przebojem, twardo, rozpychając się łokciami dążyć do sukcesu. Czy jednak tak powinna wyglądać droga chrześcijanina? Odpowiedzcie sobie sami na pytanie, choćby takie: czy prawdziwym sukcesem jest stanowisko społeczne, pełne konto w banku i grupa podziwianych nas za to ludzi? Czy raczej kochająca się rodzina oraz grupka znajomych i przyjaciół, którzy naprawdę dobrze czują się w naszej obecności (naszej, nie naszych pieniędzy)? Tym bardziej, że tak naprawdę łagodny charakter wcale nie przeszkadza w osiągnięciu sukcesów nawet w życiu tutaj na ziemi.

Łagodność wcale nie oznacza tego samego, co uступliwość we wszystkim i uległość w każdej sprawie. Wręcz przeciwnie – świadczy o prawdziwej sile charakteru. Agresja jest złą cechą, asertywność – pożądaną. Obie te cechy służą do wyrażania naszych własnych potrzeb i dążenia do zamierzonych celów, lecz pierwsza jest

przeciwieństwem, a druga jednym z atrybutów łagodności. Jeżeli na naszą niewygodę, albo coś stwarzającego dla nas problem, reagujemy nerwami, krzykiem i agresją, wtedy objawia się słabość naszego charakteru i fakt, że musimy nad nim zacząć pracować. Natomiast umiejętność zachowania spokoju w niekomfortowej dla nas sytuacji, asertywność i łagodne podejście do problemu, będą świadczą o naszej prawdziwej, wewnętrznej sile. Łagodność może też zaoszczędzić nam przy okazji wielu problemów w kontaktach z innymi ludźmi – *Łagodna odpowiedź uśmierza gniew, lecz przykre słowo wywołuje złość* – Przyp. 15:1.

Można więc powiedzieć, że łagodność jest ozdobą chrześcijanina oraz jego siłą świadczącą o jego dojrzałości. W Piśmie Świętym aspekt łagodności jest postrzegany zawsze jako coś pozytywnego i nieodłącznie wiązany jest z siłą duchową. Apostoł Paweł do swojego umiłowanego Tymoteusza, napisał tak: *A sługa Pański nie powinien wdawać się w spory, lecz powinien być uprzejmy dla wszystkich, zdolny do nauczania, cierpliwie znoszący przeciwności. Napominający z łagodnością krnąbrnych, w nadziei, że Bóg przywiedzie ich kiedyś do upamiętania i do poznania prawdy* – 2 Tym. 2:24-25.

Jak więc mamy uczyć się łagodności, jak pracować nad naszym charakterem i wyrabiać w sobie samym ten owoc ducha świętego? Nie podam Wam gotowej recepty, bo jej nie znam. Sam muszę pracować nad swoim własnym charakterem, a jedyną osobą, którą mogę postawić za wzór, jest sam nasz Mistrz, Jezus Chrystus. Od Niego, z Jego życia tutaj na ziemi, możemy uczyć się postępowania i czerpać wzór.

Możemy szukać także pewnych wskazówek i wzorów w Piśmie Świętym. Przypomnijcie sobie np. historię Józefa – jak zachował się w stosunku do swoich braci, gdy w czasie głodu przybyli do Egiptu po żywność? Pamiętając, co z nim uczynili kilka lat wcześniej, wydając go prawie na śmierć, mógł się zemścić, ukarać ich lub przynajmniej srogo potraktować, będąc jedną z najważniejszych osób w Egipcie. Tymczasem postąpił nieco inaczej: *A Józef rzekł do nich: Nie bójcie się! Czyż ja jestem na miejscu Boga? Wy wprawdzie knuliście zło przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobro, chcąc uczynić to, co się dziś dzieje: zachować przy życiu liczny lud. Nie bójcie się więc. Ja będę utrzymywał was i dzieci wasze. Tak pocieszał ich i przyjaźnie z nimi rozmawiał* – 1 Mojż. 50:19-21. Albo Mojżesz – człowiek który wyprowadził naród z niewoli. Z jednej strony człowiek stanowczy, twardy i nieugięty, który potrafił przeciwstawić się samemu faraonowi lub zniszczyć tablice kamienne, gdy zobaczył bałwochwalstwo w



Izraelu po powrocie z góry Synaj. Z drugiej strony wstawił się za Miriam, ukaraną przez Boga trądem za to, że wystąpiła przeciwko niemu (4 Mojż. 12), a nawet za całym narodem izraelskim, łagodząc gniew samego Boga, który chciał wytracić lud za nieposłuszeństwo i brak wiary (2 Mojż. 32:9-14; 4 Mojż. 14:11-20).

Jest także jedna umiejętność, która bardzo pomaga łagodniej podchodzić do innych ludzi. To empatia, czyli umiejętność wczuwania się w sytuację drugiej osoby i zrozumienia jej emocji. W stosunku do siebie zawsze jesteśmy „wrozumiali” i zawsze znajdujemy wytłumaczenie dla naszych zachowań, reakcji, emocji, rozumiemy dlaczego w danym momencie zachowaliśmy się tak, a nie inaczej. Empatia jest umiejętnością zrozumienia takich samych emocji w drugim człowieku, zrozumienia motywów kierujących tą osobą, „wczucia się w jej skórę”. Niełatwe to zadanie, ale wystarczy zrozumieć, że każdy człowiek przeżywa podobne emocje jak my sami tyle, że w danej chwili mogą być one zupełnie inne niż nasze. My możemy być akurat szczęśliwi i weseli, a ktoś w tym samym czasie smutny i załamany. Albo co gorsza, może akurat przeżywać negatywne emocje związane z jakimś wydarzeniem w jego życiu. Podchodźmy więc do innych tak samo, jak chcielibyśmy sami być traktowani.

Szukając wzorów, weźmy również przykład z matki – jak ona traktuje dziecko, jak do niego podchodzi, jak mówi, jak nim kieruje i jaką opieką obdarza. Pomimo swojej przewagi nad nim, zarówno siły fizycznej, jak i umiejętności, czy inteligencji, prawdziwa matka potrafi z taką łagodnością podchodzić do dziecka, by nie tylko nie zrobić mu krzywdy, ale również nauczyć je wszystkiego we właściwym czasie, a równocześnie sprawić, by dziecko czuło się przy niej zawsze bezpieczne.

Podobnie powinno być i w naszym chrześcijańskim życiu. Bierzmy choćby przykład z apostołów, którzy pomimo swojej znajomości woli Bożej, a nawet bezpośredniego obdarzenia darami ducha świętego i samego faktu wybrania przez Jezusa, nie wynosili się ponad innych,

ale traktowali ich raczej z miłością i łagodnością – *Chociaż jako apostołowie Chrystusa mogliśmy być w wielkim poważaniu; przeciwnie, byliśmy pośród was łagodni jak żywicielka, otaczająca troskliwą opieką swoje dzieci* – 1 Tes. 2:7.

Tak samo my, kiedy ktoś zawini wobec nas, powinniśmy traktować go z wyrozumiałością i łagodnością. I choć czasami chcielibyśmy być może na kogoś nakrzywdzić lub wręcz ukarać, to starajmy się postępować raczej w myśl wersetu z Listu do Galacjan 6:1 – *Bracia jeśli człowiek zostanie przyłapany na jakimś upadku, wy, którzy macie Ducha, poprawiajcie takiego w duchu łagodności, bacząc każdy na siebie samego, abyś i ty nie był kuszony*.

Łagodność jest bowiem oznaką mądrości, która powoduje ustępliwość w konfliktach, która miłuje pokój. Nasza łagodność powinna wyrażać się w zdolności wybaczenia krzywd i bycia wyrozumiałym dla błędów naszych bliźnich. I to nawet wówczas, gdy nie możemy spodziewać się tego samego z ich strony. Łagodność nie jest obłudna ani stronnicza, za to jest pełna miłosierdzia. Pozwala dostrzec człowieka w człowieku, jego godność, wartości i osobowość, pozwala niejako wejrzeć w głąb duszy drugiego człowieka i właściwie go zrozumieć. Boży człowiek rozwijający ten owoc ducha, potrafi zawierzyć swoje życie Bogu, ufając, że Bóg również łagodnie go potraktuje i sprawiedliwie osądzi.

Więc zapamiętajmy – bycie łagodnym przystoi chrześcijaninowi, jest jego ozdobą, niezniszczalnym klejnotem (1 Piotra 3:4), który ma wartość przed Bogiem. A łaskawość, delikatność i życzliwość powinny być naszymi chrześcijańskimi cechami, co zarówno zaoszczędzi nam wielu problemów, jak i znajdzie uznanie u Boga.

Aby(śmy) o nikim źle nie mówili, nie byli kłótlivi, ale ustępliwi, okazujący wszelką łagodność wszystkim ludziom – Tyt. 3:2.

Pilarski Krzysztof